

WIELE WAD I MAŁO CNÓT

WIELE WAD I MAŁO CNÓT

Włochy z bliska

Bycie nieprzewidywalnym ma swoje zalety, ale też swoje martwe pola.

Te chwile, kiedy czekasz, aż jasność przyjdzie sama.

I ona przychodzi.

Trzeba tylko umieć czekać.

Co nie jest włoskim talentem.

Żadnego projektu na wejściu.

Żadnego planowania.

To praca zarezerwowana dla tych, którym słono się płaci za to, by wyglądali na rozważnych, podczas gdy prawdziwe dane pozostają związane z instynktem i intuicją.

Dwie wartości absolutne.

Nie zapominając nigdy, że jesteśmy synami zdolnych kobiet.

Nigdy o tym nie zapominajcie.

Amerykanie nazywają to work in progress i mówią to z lekkością.

My, Włosi, nie mamy wizji menedżerskiej.

Po dwóch tysiącach lat wciąż bronimy swoich pozycji.

Spierając się o to, kto co posiadał, a nigdy o to, kto naprawdę co posiadał.

I zawsze powołując się na starożytnych Rzymian.

Zdolnych budowniczych akweduktów i latryn.

Mistrzów uległości, dominacji, uzurpacji, dyskryminacji.

Owiniętych w niekończącą się rozrywkę i orgię.

Wiele wad i mało cnót.

Naród, który przybił do krzyża kolegę, który przybył dwa tysiące lat temu, niosąc słowo i książkę.

Nie przyszedł ogłaszać przyjścia Bezosa i Amazona.

Przyszedł pokazać, jak buduje się i posiada biznes na cudzej skórze.

Dwa tysiące lat później konfesjonał wciąż stoi w tym samym pomieszczeniu.

Grzechy są te same.

Renegocjowano tylko pokutę.

Naród, który stracił wszystko i został mu publiczny pisuar, oraz rząd, który
rządzi tak, jak modli się ktoś w pośpiechu.
Zamknięte oczy.
Słowa wyuczone na pamięć.
Umysł już za drzwiami.
Prosimy Waszyngton o ochronę i nazywamy to suwerennością.
Prosimy Brukselę o pieniądze i nazywamy to godnością.
Potem idziemy do komunii, wciąż z ręką w cudzej kieszeni.
Kościół przynajmniej przyznaje, że ma dogmaty.
Nasza polityka ma te same dogmaty i nazywa je zdrowym rozsądkiem.
Oboje proszą, byś wierzył bez sprawdzania.
Tylko jedno z dwojga ma na tyle przyzwoitości, by nazwać to wiarą.
I jest lekcja, której ten kraj nigdy się nie nauczył, choć od wieków stoi przed
swoimi ołtarzami.
Pozorna uległość jest prawdziwym ukrytym podbojem.
Czytelna tylko dla człowieka z pustymi kieszeniami.
Podczas gdy z jednej strony narasta kapitał, z drugiej ktoś trzyma dokładnie
tyle, ile może pomieścić, tak jak krupier obsługuje stół w kasynie.
Kasyno nigdy nie podnosi głosu.
Kasyno czeka.
A to jest ta jedna rzecz, której — jak ustaliliśmy — nie potrafimy.
Włochy.
Kraj, do którego przyjeżdża się na dwudziestodniowe wakacje, dobrze się je, a
potem natychmiast wyjeżdża.
Bo to nie jest miejsce, które polecam.

Nando

© 2026 Ferdinando Frega — Nando the Scribe. Wszelkie prawa zastrzeżone.
Gillettenarrative.com